Rok XI. Warszawa, 15 listopada 1929 r. Nr. 21

MŁYNARZ POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU MŁYNARZY POLSKICH

WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE | REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, N.-ŚWIAT 70

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 11 do 2 pp. Administracja czynna od godz. 10 do 3 pp.

WARUNKI PRENUMERATY:
Dla członków Zw. Mł. Pol. kwart. 4 zł.
Dla nie członków " "

Ogłoszenia przyjmuje
Redakcja „Młynarza Polskiego"
Nowy-Świat 70, tel. 277-45

NUMER NASZEGO KONTA
w P. K. O.
1615

Inż. STANISŁAW ŻMIGRÓD.
Dyrektor Państw. Zakł. Badania Żywności w Warszawie.

Sposoby ulepszenia mąki

(dokończenie)

d) Doświadczenia z mieszaniną poprzednio użytych do doświadczeń soli mineralnych:

Ilość soli, dodanych do 100 gramów różnych gatunków mąki (wyrażona w %-ach)	OBJĘTOŚĆ CHLEBA			
	bez dodatku ccm.	z dodatkiem ccm.	Różnica ccm.	Różnica %
bromian potasu: 0,008 nadsiarczan sodu: 0,016	422	452	+30	+ 7
bromian potasu: 0,008 boran sodowy: 0,004	410	418	+ 8	+ 2
bromian potasu: 0,008 boran sodowy. 0,004	418	418	0	0
nadsiarczan amonu: 0,016 boran sodu: 0,004	400	425	+25	+ 6
bromian potasu: 0,004 nadsiarczan amonu: 0,004 boran sodu: 0,002	405	410	+ 5	+ 1

Widzimy więc, że pod wpływem dodatku mieszaniny wymienionych soli mineralnych nastąpić może powiększenie się objętości pieczywa w granicach od 1 — 7%.

D z i a ł a n i e „N o v a d e l o x u". Mieszanina, składająca się z dwóch soli: 40 części nadtlenku benzoilu i 60 cz. fosforanu wapniowego, znana pod nazwą „Novadelox", ma nietyle na celu powiększenie zdolności wchłaniania wody przez mąkę, ile otrzymanie mąki o lepszym wyglądzie (t. j. bielszą). W każdym bądź razie pod wpływem tego środka chleb jest bardziej porowaty i rzadszy, ale wydajność, zwiększenie objętości oraz czas-okres fermentacji pozostają bez zmiany. Ponadto korzyść wypływająca z traktowania mąki „Novadeloxem" jest dość znaczna, albowiem wyswobadzający się podczas rozpadu nadtlenku benzoilu kwas benzoesowy jest doskonałym środkiem konserwującym, przeciwstawiającym się psuciu mąki. Zawdzięczając tej własności, mąka może być przez dłuższy czas magazynowana, np. dla celów wojennych. Ciekawą przytem rzeczą jest, że nadtlenek benzoilu rozkłada się na swe składniki, t. j. na tlen i kwas benzoesowy dopiero podczas pieczenia w piecu, co ma ten skutek, że w mące można zawsze wykryć obecność nadtlenku benzoilu, w chlebie natomiast nigdy.

D z i a ł a n i e n a d t l e n k ó w a z o t o w y c h przy użyciu powietrza i prądu elektrycznego. Środek ten składa się z nadtlenku NO i dwutlenku azotu NO_2.

Działanie nadtlenków azotowych polega na tem, że woda (wilgoć mąki) w zetknięciu z dwutlenkiem azotu tworzy kwas azotowy i azotawy, stosownie do reakcji:

$$2NO_2 + H_2O = HNO_3 + HNO_2.$$

Widzimy więc, że w reakcji tej tworzy się kwas azotowy, który działając na mąkę utleniająco powoduje przedewszystkiem jej odbarwienie. To też wpływ nadtlenków azotowych na objętość i wydajność chleba, lub też na czas-okres trwania fermentacji jest minimalny i wcale nie jest brany pod uwagę.

D z i a ł a n i e g a z u „G o l o" (gologaz). Gaz „Golo", zwany w Stanach Zjednoczonych A. P. „Betachlorem", jest mieszaniną, składajaca się z 99,5% chloru i 0,5% chlorku nitrozylu (NOCl).

Mąka pod wpływem tego gazu we wszystkich przypadkach odbarwia się, t. zn. tracąc swe pierwotne żółtawe lub brunatnawe zabarwienie, staje się śnieżno-białą. Po drugie, jednocześnie z odbielaniem sztucznie przyspiesza się jej dojrzewanie, co

w konsekwencji powoduje łatwość pieczenia, zwiększenie porowatości i objętości chleba, a nawet do pewnego stopnia zwiększenie wydajności wypieku.

Takie oto są wyniki pracy, dotyczące metod ulepszania mąki, a które znalazły już wielu zwolenników wśród młynarzy i piekarzy całego świata.

Pamiętać jednak musimy, że nietylko jakość oraz wydajność chleba, ale w równej mierze i ochrona zdrowia publicznego zależna jest od umiejętnego i dbałego zastosowania poszczególnych metod uszlachetniania mąki, co też stale mieć należy na uwadze!

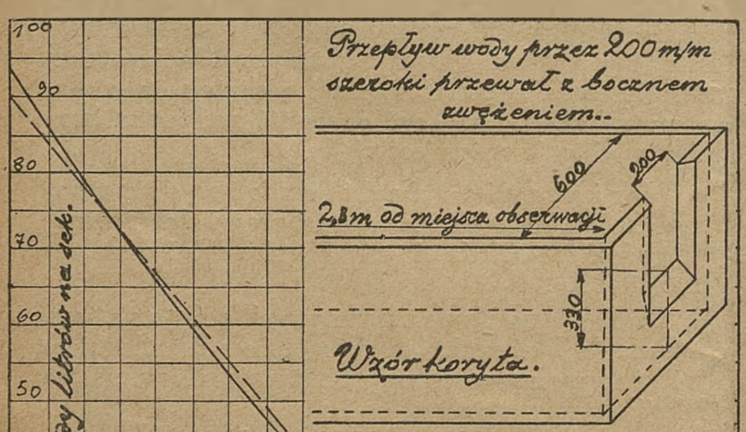
W końcu przypomnę jeszcze o własnościach mąki sojowej (patrz art. mój „O mące z fasoli soja" w „Młynarzu Polskim" Nr. 7 z r. 1929), której dodatek w ilości 10 — 15% do mąki zbożowej taksamo powoduje wzrost własności szybkiego wchłaniania znacznej ilości wody, a co za tem idzie — wzrost wydajności i nadpieku chleba.

Inż. WR. KRZYŻANOWSKI

Możliwości wyzyskania małych i średnich sił wodnych

(dokończenie)

Dla małych ilości przepływającej wody, zatem około 100 l/s lub mniej stosuje się przeważnie jaz-przewał z bocznem zwężeniem (kontrakcję) wykroju przepływowego, jak to przedstawiono na szkicu na wykresie B. Niżej podane na wykresie ilości przepływu wody są ścisłe **jedynie** przy dokładnem wykonaniu zobrazowanego przewału tak, że zmiany podanych wymiarów pomiarowego koryta i przelewu wywrą ujemny wpływ na dokładność pomiaru. Powyższe zastrzeżenie odnosi się do pomiarów prowadzonych dla naukowo ścisłych badań, natomiast przy przeciętnych pomiarach zmiana rozmiarów koryta, zamiast 600 tylko 595 m/m, albo gdy wysokość pomiaru przelewu jest mierzona w oddaleniu nie 2300 m/m lecz n. p. 1750 m/m, nie wykazuje rażących różnic, jednak wymiary wysokości dolnej krawędzi nad dnem i szerokości oraz ostrokątowość roztworu wykroju przelewu muszą bezwzględnie być ściśle utrzymane, gdyż 2 m/m różnicy szerokości wytwarza Ca 1% różnicę ilości.



Wykres B
Wykres ilości przepływu wody 1/5 nad jazem zwężającym szerokość przelewu

Ustosunkowanie pomiarów przepływu wody przy rozmaitych wysokościach ustalonego przewału wody zostało przedstawione na wykresie B przez wyciągniętą pełną krzywą kreskę tak, że dla dowolnej wysokości przewału można bezpośrednio otrzymać ilość przepływającej wody w litrach na sekundę jak np.: przy wysokości przewału 240 m/m przepływ wody 42 l/s, albo przy 390 m/m wysokości przewału, 90 l/s i t. d.

Linje pionowe oznaczają pomierzone wysokości przewału wody, natomiast linje poziome oznaczają ilość przepływu wody l/s; punktacje gdzie się przecinają linje pionowe z poziomemi i pełną kreską krzywą wskazują ilość przepływającej wody l/sek.

Możnaby ustosunkowanie ilości przepływu wody przy rozmaitych wysokościach pomierzonych przewałów zestawić w tabelę liczbową, jednak posiłkowanie się wykresem jest znacznie poręczniejsze. Jeżeli przy podobnych pomiarach trzeba koniecznie liczyć, to służy do tego wzór (wprawdzie nie zupełnie ścisły) przydatny dla wysokości przewałów od 190 do 400 m/m i dla ilości przepływów od 30 do 90 l/s. Krzywą kreskę pełną możnaby zastąpić, zwłaszcza w górnej części, przez kreskę prostą przerywaną i ta odpowiada zaznaczonemu przybliżonemu wzorowi: $Q\frac{13 \cdot h}{45} - 26 = 0{,}289h^{-26}$, jednak z tolerancją do 5% niedokładności.

Nie można przypuszczać, aby przez **jednokrotny** pomiar została ustaloną wielkość przepływu, a zatem wielkość siły wodnej. Do takiego celu są niezbędne obserwacje, a również pomiary przepływu wody w ciągu kilku, a nawet kilkunastu, lat. Wahania ilości przepływającej wody w różnych miesiącach lub tygodniach roku i rozkład tych zmian, są nadzwyczajnie ważnemi przy określaniu potęgi użytecznej siły wodnej. Przy rozpatrywanych tu wypadkach, o ile nadmiary wody nie mogą być magazynowane, muszą być wszelkie nadmiary wody wyłączone; inne wahania podlegają ścisłemu uwzględnieniu, zwłaszcza przy przebudowie stacyj silników wodnych, jak przy zastąpieniu kół wodnych turbinami, albo nieodpowiednich turbin, turbinami doskonałemi i ściśle dobranemi do posiadanej siły energji wodnej.

Wbudowanie na stałe jazu pomiarowego do obserwacji bywa często niemożliwem, zatem przedewszystkiem należy raz dokładnie zmierzyć ilość przepływającej wody, którą posiadacz uważa za przeciętnie średnio wystarczającą do sprawnej pracy, prócz tego tę ilość którą posiadane silniki mogą najwyżej zużyć, ale byłoby pożądanem określenie największej i i najmniejszej ilości dopływu wody, pory ich powtarzania się, częstotliwość i czas trwania takowych. Po ustaleniu powyższych, dla znającego warunki danej stacji nie może przedstawiać trudności

codziennie szacowane ilości przepływającej wody, które to obserwacje powinny być w liczbach zapisywane w odpowiedniej książce pod właściwemi datami. Błędy mimowolne przy szacowaniach wyrównują się przez ciąg licznych obserwacyj, a najważniejszem jest, aby przez szereg stałych szacowań i pomiarów wytworzyła się pewna skala (masstab), za pomocą, którego możnaby okazyjnie przeprowadzić sprawdzenie ścisłości. Pomiary wysokości przewałów dają się łatwo zastąpić przez wbudowaną w dopływ łatę wskaźnikową (pogel) z ustaleniem punktu wysokości normalnego dopływu, który zostaje przeznaczony jako zero, zaś wyżej i niżej tegoż będzie umieszczona podziałka centimetrowa. Wskaźnik musi być umieszczony w dobrem łatwo widocznem miejscu, w którem warunki przepływu wody nie ulegają zmianom.

Wyniki szacowań, albo perjodycznych pomiarów dają się zebrać w liczbową tabelę, jak niżej podana, jednak znacznie dogodniejszym jest wykres rysunkowy, przy którym rzucają się w oczy wszelkie zachodzące i notowane zmiany ich częstotliwość, długotrwałość w różnych porach roku.

Odpowiednio doświadczony inżynier może zapoczątkować taką księgę obserwacji, a również wykres sprawozdawczy.

Na zakończenie **przykład** tabeli przepływów wody pomiaru przez jaz, o długości 1 metra i dla rozmaitych wysokości jazów. Liczby są wybrane dowolnie.

Wysokość przewału h=m/m	Przepływ wody Q litrów na sekundę przy wysokości jazu w m/m				
	W=100 Q=l/sek. (Wysokość jazu W m/m 100)	W=250 Q=l/sek.	W=500 Q=l/sek.	W=750 Q=l/sek.	W=1000 Q=l/sek.
50	23,0	22,0	21,8	21,7	21,7
100	67,6	62,1	60,3	59,8	59,7
150	129,3	116,2	111,1	109,6	108,9
200	205,6	183,1	175,6	169,2	167,7
250	294,7	261,7	244,2	238,0	235,2
300	395,2	351,3	325,2	315,4	310,7
350	506	450,8	415,1	400,8	395,7
400	626,5	559,9	513,7	494,2	484,2
450	755,7	677,9	620,6	595,1	581,6
500	893,3	804,5	735,4	703,4	685,9

Dział Prawno-Informacyjny

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE NA ROK 1930.

Ministerstwo Skarbu okólnikiem Nr. 286 przypomina o zbliżającym się terminie nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1930.

Do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych będą doliczane dodatki na rzecz niżej wymienionych związków według następujących zasad:

1) dodatki na rzecz związków komunalnych wysokości 30 proc., z wyjątkiem wypadków, gdy przed rozpoczęciem akcji wydawania świadectw przemysłowych gmina doniesie, Izbie Skarbowej o uchwaleniu niższej stopy procentowej tych dodatków — wówczas pobrane będą dodatki w odnośnych okręgach według tej niższej stopy;

2) dodatki na rzecz instytucji, wymienionych w punktach a) i b) art. 120 ustawy o państw. podatku przemysłowym, t. j. na rzecz szkół zawodowych oraz Izb Handlowych. Przemysłowych i Rzemieślniczych, w maksymalnej wysokości określonej w tymże artykule (25 proc. i 15 proc.). Wobec postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 roku (Dziennik U. R. P. Nr. 67, poz. 591) dodatki na rzecz Izb Przemysłowo-Handlowych oraz Izb Rzemieślniczych będą pobrane na całym obszarze Państwa.

Na cele równowagi budżetowej pobrany będzie przy nabywaniu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych 10 proc. nadzwyczajny dodatek do należności skarbowych.

PROJEKT NOWELIZACJI USTAWY PRZEMYSŁOWEJ.

Sprawa reformy podatkowej przeszła przez wiele, wiele etapów. Zdawałoby się — dojrzała całkowicie.

Konieczność przeprowadzenia zmian w obecnym systemie podatkowym, z najbardziej nas krzywdzącym podatkiem obrotowym na czele, była nieodzowna i zrozumiała nietylko przez sfery zainteresowane, ale i czynniki rządowe. Zdawałoby się, że oczekiwać należałoby takich zmian, któreby przekreślały uwsteczniający charakter systemu i jego nadmierny ciężar, zwłaszcza w odniesieniu do solidnego przemysłu młynarskiego.

Tymczasem rozesłany przez Min. Skarbu do wszystkich Izb Przemysłowo Handlowych do zaopinjowania projekt nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym, musi budzić w nas największy niepokój. Projektowane zmiany idą jedynie w kierunku ulg podatkowych dla kapitałów i rent i ułatwieniu i usprawnieniu wymiany towarowej w Polsce, przez zniżkę podatku obrotowego dla handlu. Co do istotnych zmian w projekcie przewiduje się dla handlu ½% od 1 kwietnia 1930, dla obrotów bankowych (z wyłączeniem obrotu obcymi walutami, dewizami, czekami zagranicznemi oraz papierami wartościowemi) jednolitą stopę 1%-wą od 1 kwietnia 30 r., w końcu dla handlu detalicznego jednolitą stopę 1%-wą od 1 kwietnia 1931 r. Oczywiście w tych wypadkach, w których handel detaliczny obecnie już opłaca tylko ½%, ta niższa stopa wymiarowa będzie utrzymana.

Projekt ustawy określa ściśle pojęcie handlu hurtowego, mianowicie: stawki podatkowe ½% i 1% mają być stosowane jedynie do samoistnych przedsiębiorstw handlowych, t. j. **przedsiębiorstw, sprzedających towary w takiej samej postaci, w jakiej zostały nabyte.**

Obroty osiągnięte ze sprzedaży dokonanej bezpośrednio z samego zakładu przemysłowego, czy też **z zakładów handlowych,** należących do właściciela przedsiębiorstwa przemysłowego i obsługujących zakład przemysłowy, **nie mogą** być traktowane jako

obroty handlowe, do których możnaby zastosować ulgowe opodatkowanie.

Jak widzimy, pominięto zupełnie w projekcie przemysł młynarski, jakkolwiek przemysł ten strukturą swoją bardzo jest zbliżony do handlu, i to w dodatku handlu artykułami pierwszej potrzeby. Przemysł młynarski jest zupełnie różny od wszelkich innych przemysłów ze względu na swoje szybkie obroty. Szybkość obrotów w młynach niespotykana jest w żadnej innej gałęzi przemysłu, gdyż od chwili nabycia surowca do wypuszczenia gotowego produktu przechodzi nie więcej niż jedna doba.

Wobec powyższych motywów młyny są raczej przedsiębiorstwami handlowemi, a nie przemysłowemi, rola ich bowiem w obrocie gospodarczym jest właściwie handlowa.

„Młyny handlowe", zakupując zboże do przemiału na własny rachunek, celem sprzedaży gotowego produktu w przeciwieństwie do „młynów gospodarczych", przemielających cudze zboże za wynagrodzeniem — powinny być traktowane na równi z samoistnemi przedsiębiorstwami handlowemi, gdyż każdy taki młyn handlowy posiada własną organizację handlową sprzedaży swych produktów.

Tego rodzaju projekty są nieżyciowe, absorbują masę urzędników do ich wykonywania, a życie gospodarcze nic, lub bardzo mało na tem zyskuje. Nawet handel, któremu obiecują jedną ręką zniżkę podatku obrotowego, drugą ręką wyznacza **się podatek wyrównawczy,** nie przekraczający 6% od towarów przywożonych z zagranicy, dla poszczególnych artykułów, to w/g ustalonych dla każdego z tych artykułów norm ryczałtowych. Ostatecznie bilans takiej reformy podatkowej nawet i dla handlu przypuszczalnie będzie ujemny.

Długoletnie wysiłki młynarstwa, rezultaty jego wniosków, memorjałów, zjazdów, przeprzewadzanych z myślą o potrzebie stworzenia dla przemysłu młynarskiego racjonalnych i zdrowych warunków, są przekreślone.

Wszystkie organizacje młynarskie winny zjednoczyć się i opracować wspólne drogi działania w celu dania Izbom przemysłowo-handlowym odpowiednich danych, wyjaśnień, wskazówek, dat statystycznych, że utrzymanie nadal podatku obrotowego od młynów w dotychczasowej wysokości doprowadza do ruiny przemysł młynarski.

F. L.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Stosownie do postanowień art. 109 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. z r. 1927 Nr. 106, poz. 911) Zakład Ubezpieczeń P. U. może ściągnąć zaległości bezpośrednio w drodze egzekucji sądowej w trybie, przewidzianym dla ściągania należności skarbowych i administracyjnych. Wykaz zaległości, sporządzony przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych stanowi **tytuł egzekucji sądowej.**

Według posiadanych przez nas informacji Zakład U. P. U. w Warszawie przystępuje do ściągania zaległości w trybie przez ustawę przepisanym. W związku z tem wydany został w tych dniach przez Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie specjalny okólnik do Komorników Sądowych.

Komunikując powyższe donosimy, iż o ile nam wiadomo, Zakład jest w posiadaniu wykazów dość znacznych zaległości, do których egzekucji zamierza przystąpić. Niemniej jednak, pragnąc uniknąć tej ostatecznej formy inkasa i opierając się na naszej opinji w tej mierze Zakład byłby skłonny wejść w porozumienie z poszczególnemi przedsiębiorstwami, co do sposobu spłaty, ich zaległości w drodze dobrowolnej.

Sądzimy, iż dla uniknięcia kosztów egzekucyjnych i nieprzyjemności, związanych z przymusowym trybem postępowania egzekucyjnego w interesie przedsiębiorstw obciążonych zaległościami na rzecz Zakładu U. P. U. w Warszawie leży wejście w porozumienie z Dyrektorem Zakładu p. Siwikiem i **to możliwie w najkrótszym czasie.**

Biura Zakładu Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych w Warszawie mieszczą się przy ul. Długiej Nr. 29.

PREMJE WYWOZOWE NA ZBOŻE I MĄKĘ.

W wyniku obrad komitetu ekonomicznego ministrów na posiedzeniu w dn. 29 b. m. uchwalono wprowadzić w myśl ustawy celnej, czasowo na okres 5 miesięcy, zwrot ceł w wysokości 4 — 6 zł. od 100 kg. wywiezionych zbóż w zależności od rodzaju produktu, a mianowicie: jęczmienia, żyta, owsa, pszenicy i mąki, celem ułatwienia wywozu nadwyżki zbiorów, oraz standaryzowania eksportu zboża i mąki.

Stawki dla mąki zostały ustalone na zł. 9 od 100 klg., co jednakże niezupełnie, odpowiada postulatom przemysłu młynarskiego.

Ze zwrotu ceł będą mogli korzystać ci eksporterzy, którzy przy wywozie wyżej wymienionych produktów przedstawią zaświadczenia, stwierdzające odpowiednią ich jakość. Zaświadczenia będą wydawane przez organizacje eksportowe upoważnione do tego przez ministra przemysłu i handlu.

Odpowiednie upoważnienia trzech zainteresowanych ministerstw ukażą się w ciągu dwóch tygodni.

Sprawa powstania Biura Sksportu Zboża, w którem będzie skoncentrowane wydawanie odnośnych zaświadczeń, została odłożona do porozumienia się wzajemnego zainteresowanych organizacyj. Termin tego porozumienia, jak się dowiadujemy, został już wyznaczony.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych odbył już posiedzenie w tej sprawie. Podobne obrady mają się odbyć również w Związku Młynarzy oraz w kilku organizacjach handlowo-rolniczych.

Ze względu na stanowisko poszczególnych terytorjalnych Związków Młynarskich, wypowiadających się za stworzeniem odrębnej organizacji eksportowej dla produktów przemiałowych, jak również ze względu na techniczną niemożność przeprowadzenia międzydzielnicowego porozumienia co do udziału przemysłu młynarskiego w „Związku Eksportowym Zboża Rzeczypospolitej Polskiej" delegaci Związków Młynarskich nie mogą zająć definitywnego stanowiska odnośnie do zatwierdzenia zaprojektowanego statutu powyższego Związku.

Delegaci stwierdzają też, że statut przedstawiony został bez uprzedniego uzgodnienia z przemysłem młynarskim i konieczne jest przed jego akceptacją zaznajomienie się z jego treścią tegoż przez poszcze-

gólne zainteresowane grupy względnie Związki Młynarskie.

Decyzja rządu podyktowana niewątpliwie ciężką sytuacją, w jakiej się znalazło rolnictwo, wskutek ogólnoświatowej zniżki cen zboża, która się szczególnie ostro zaznaczyła na rynku wewnętrznym kraju. Wprowadzając tego rodzaju premjowanie eksportu zboża rząd uczynił ze swej strony maximum wysiłku, możliwego w obecnej sytuacji budżetowej oraz w zakresie przysługujących mu uprawnień. Przewidywać należy, że z chwilą wejścia w życie tego zarządzenia krajowe ceny zbóż podniosą się dość znacznie.

F. L.

Kronika

Z RYNKÓW PŁODÓW ROLNYCH.

Tendencja w handlu zbożem uległa nieznacznym wahaniom w kierunku zwyżkowym. Dało się to zauważyć specjalnie na giełdzie budapeszteńskiej i praskiej. Jako jeden z czynników, który wywołał ten objaw, była zmniejszona podaż zbóż przy wykraczającym nieco ponad dotychczasowe granice popycie. Poza tem wpłynęły również warunki lokalne.

Na rynku berlińskim sytuacja w handlu produktami rolnemi bardzo spokojna. Pszenicą interesują się do natychmiastowej dostawy młyny, popyt, utrzymany w granicach normalnych, nie wywołał zwyżki cen. Terminowe dostawy, zwłaszcza na grudzień, mają licznych odbiorców. Zaofiarowanie żyta po zniżce cen w ostatnich tygodniach zmniejszone, młyny kupują ilości nieznaczne. Pszenica zagraniczna na rynku terminowym lekko zwyżkowała. Powstał projekt wyłączenia z obrotu konsumcyjnego około miljona q. żyta przez denaturowanie i przeznaczenie dla celów pastewnych.

Na rynkach zbożowych polskich panował w ostatnich czasach zastój. Rolnicy, po pokryciu swych zobowiązań, do czego przyczyniły się też kredyty, wyasygnowane przez Bank Polski pod zastaw zboża, ograniczyli podaż, mimo, że roboty polne są na ukończeniu i niema w dowozach przeszkód natury technicznej. Ceny zbóż w dalszym ciągu wykazują tendencję zniżkową, jakkolwiek ograniczenia podaży na dalszą metę mogą wywołać zwyżkę cen i utrudnić jeszcze bardziej i tak już trudną sytuację w eksporcie zbóż. Wprawdzie obecnie powstał projekt ściślejszego zespolenia zrzeszeń rolniczo-handlowych dla celów wzmożenia eksportu przez stworzenie wspólnego organu sprzedaży. Będzie to więc biuro o charakterze osoby prawnej, dokonujące tranzakcji eksportowych na rok komisowy. Organizacje rolniczo-handlowe mają się zobowiązać do oddania pewnej części zbóż do sprzedaży przez powyższe biuro, resztę zaś mają eksportować same, jednakże w granicach ogólnego planu eksportowego, opracowanego przez władze biura. W wypadku eksportowania zboża na własną rękę organizacje roln.-handl. muszą rejestrować dokonane tranzakcje w biurze, przyczem pobierać ono będzie prowizję zarówno od operacji komisowych, jak i od tranzakcji rejestrowych.

Powołano do życia komisję, która ma się zająć opracowaniem organizacji biura, związanych z ułatwieniem eksportu.

POCZĄTEK KOŃCA PRZEMYSŁU MŁYNARSKIEGO W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM I OKRĘGU WARSZAWSKIM.

Rada ministrów na wniosek p. min. Kolei uchwaliła nową taryfę, opracowaną przez Komitet taryfowy przy min. Komunikacji. Nowa taryfa kolejowa zrównała stawki za przewóz zboża do tej samej wysokości jak i za mąkę. Zmiana ta stanowi ogromne niebezpieczeństwo dla przemysłu młynarskiego, pracującego w ośrodkach wybitnie konsumcyjnych, a nader słabo rolniczych. Nowa taryfa stwarza specjalnie dogodne warunki dla ekspansji młynów poznańskich w stosunku do innych dzielnic, a w szczególności do okręgu Warszawskiego i Zagłębia Dąbrowskiego. A jednak trzeba mieć na uwadze, że przemysł młynarski handlowy, reprezentuje w Zagłębiu 7 młynów o zdolności przetwórczej około 6000 tonn miesięcznie, a w okręgu Warszawskim młynów 24 o produkcji około 24.000 tonn miesięcznie.

Młynarstwo tych dwóch ośrodków dobrze znają miejscowe potrzeby, które w zupełności jest w stanie zaspokoić, pozostając w bezpośrednich stosunkach z konsumentami przez sprzedaż mąki piekarniom dla ich codziennego użytku. Zagłada przemysłu młynarskiego w tych ośrodkach spowodowałaby znaczną zwyżkę cen mąki, gdyż producenci poznańscy, chcąc zaspokoić potrzeby rynku, musieliby się uciec do pośrednictwa, na skutek którego nastąpiłby wzrost cen mąki.

Uprzywilejowania przemysłu młynarskiego na obszarze Poznańskiego nie jest również wskazana z tego względu, że przemysł poznański, pochłonąwszy młynarstwo innych dzielnic, stałby się jedynym śpichlerzem Polski, dyktującym swoje warunki licznym konsumentom. Ujemnem następstwem tego stanu rzeczy byłoby również i to, że przerwa w ruchu kolejowym, wywołana np. zaspami śnieżnemi lub innemi wypadkami, mogłaby spowodować w innych dzielnicach Państwa nader niepożądane następstwa, skutkiem niemożności dowozu mąki z poznańskiego.

W interesie więc nietylko młynarzy, lecz i konsumentów w ośrodkach przemysłowych leży, aby zróżniczkować stawki za przewóz zboża i mąki przez obniżenie taryfy za przewóz zboża conajmniej o 30% w stosunku do taryfy za przewóz mąki. **F. L.**

TRAGICZNY PARADOKS.

Według opiji Prezesa, wyłonionej przez warszawską Radę Miejską Komisji Rewizyjnej, senatora Everta, w obecnych warunkach i przy obecnej konjunkturze warszawska piekarnia miejska dopłaca do każdego wypieczonego przez się kilograma chleba po 31 groszy, czyli inaczej mówiąc, kl. chleba wypieczony w piekarni miejskiej przy obecnej cenie chleba kosztuje 76 groszy. Ponieważ głównym celem piekarni miejskiej, pod którym Rada Miejska zgodziła się na budowę piekarni, było regulowanie cen chleba na rynku warszawskim — w stosunku do ceny zboża, więc jest rzeczą oczywistą, że piekarnia nietylko nie spełnia swojego celu

głównego, ale w obecnej swojej administracji będzie musiała utrzymywać drożyznę chleba, ba nawet dążyć do podwyżki ceny chleba, by w ten sposób zmniejszyć dopłatę z pieniędzy podatników do wyrabianego chleba. W tych warunkach szczęśliwą jest dla miasta okolicznością fakt, że ludność Warszawy niechętnie nabywa chleb miejski, gdyż deficyt ten w znacznie większej mierze obciążyłby i tak świecącą pustkami kasę miejską. Mogłaby się bowiem wytworzyć taka sytuacja, że Magistrat, chcąc zmniejszyć swój deficyt, wolałby dopłacić każdemu, chcącemu nabyć kg chleba z jego piekarni, po 25 groszy gotówką, by nabył pół kg. chleba wypieku w cudzej piekarni. Przy tego rodzaju tranzakcji zarobi Magistrat jeszcze 6 groszy i o taką cyfrę zmniejszyłby swój deficyt. Do takich tragicznie paradoksalnych sytuacyj doprowadzają w naszych warunkach stosowane i na naszą glebę flancowane zakusy etatystyczne. Na swoją obronę władze miejskie powiedzieć mogą tylko jedno: „Piekarnię za wszelką cenę kazał nam budować i eksploatować Rząd", a Rząd, widząc tak niezwykle i nieoczekiwane owoce zaszczepionego na płonce samorządowej etatyzmu, przestanie popierać swymi środkami mrzonki socjalizacji wytwórczości, która w rękach prywatnych daje jakoby lichwiarskie zarobki, pod kierunkiem zaś samorządu podnosi drożyznę i naraża podatników na nieobliczalne straty.

(Tygodnik „Przemysł, Finanse i Polityka" Nr. 3).

LOSOWANIE 5 PROC. PREMJOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ SERJI II.

Przy stole prezydjalnym zasiedli: Przewodniczący p. Witold Szczelik, dyrektor urzędu pożyczek państwowych, p. Antoni Strzemiński, przedstawiciel urzędu pożyczek państwowych, przedstawiciele miasta pp. Kłyszewski i Rąbalski, rejent p. Szymański.

Protokułował p. Janusz Chmielewski.

Dol. am. 1 premja 80000 dol. — Nr. 288080

Dol. am. 1 premja 3000 dol. — Nr. 861946.

Dol. am. 5 premji po 1000 dol. — Nr.: 64326, 585785, 120740, 304319, 132242.

Dol. am. 10 premji po 500 dol. — Nr. 455490, 46259, 888408, 342236, 225194, 637049, 853096, 249402, 215813, 922212.

Dol. am. 40 premji po 100 dol. — Nr.: 133927, 585861, 177861, 56778, 641683, 359867, 990715, 374236, 242030, 465151, 770791, 385944, 996968, 863303, 378891, 602331, 346749, 30098, 789931, 422122, 466185, 30352, 714881, 374658, 728704, 446440, 117247, 396329, 13618, 849617, 655235, 96138,, 530675, 169922, 129846, 620834, 618615, 864240, 397531, 632690.

Przeciwko normalizacji przemiału żyta

Dowiadujemy się, że w wykonaniu uchwały Rady stołecznej Giełdy Zbożowo-Towarowej przedstawiciele jej w osobach pp. Zygmunta Chrzanowskiego oraz Henryka Grasberga złożyli wczoraj p. ministrowi Przemysłu i Handlu memorjał, w którym wskazują na konieczność zniesienia normalizacji przemiału żyta.

Treść memorjału podajemy poniżej.

„Bezpośrednim celem uchwalonych premji wywozowych dla zbóż chlebowych jest podniesienie obecnych, nienormalnie niskich cen zboża na rynku wewnętrznym, co osiągnięte być może przez wzmożony eksport, a więc zmniejszenie obecnej nadmiernej podaży na rynku wewnętrznym, lub przez wzmożenie wogóle popytu na zboże w kraju.

Wzmożenie wywozu angażuje Skarb Państwa, który za eksport ten wypłacać będzie premje, pomimo to nie daje pewności, że zamierzony efekt zostanie w całości osiągnięty, albowiem główny nasz konkurent na światowych rynkach zbożowych, specjalnie żyta, t. j. Niemcy, na samą tylko wiadomość o uchwalonych premjach wywozowych rozpoczął systematyczną i znaczną zniżkę ceny żyta i, przy wytworzonej obecnie na tych rynkach sytuacji, nie jest wykluczone, że premje wywozowe tylko częściowo oddadzą korzyść naszemu rolnictwu, duża zaś część premji pozostanie w kieszeni zagranicznego konsumenta.

Należałoby zatem dla ratowania naszego rolnictwa, niezależnie od premji wywozowych, dążyć również do możliwego zwiększenia konsumcji oraz zapotrzebowania na żyto na rynku wewnętrznym, aby również tą drogą wpływać na zwyżkę obecnej ceny żyta u nas. Ten drugi środek ma o tyle pewniejsze widoki powodzenia, że — wobec wysokich ceł przywozowych, dwukrotnie prawie przewyższających premje wywozowe — zabezpiecza nasz rynek od wpływów tendencyjnych posunięć Niemiec na światowych rynkach zbożowych.

Zwiększenie konsumcji oraz zapotrzebowanie na żyto może być osiągnięte przez zniesienie obowiązującej obecnie normalizacji przemiału żyta. Normalizacja ta przyczyniła się do przejścia pewnej części konsumentów na spożywanie pszennego zamiast żytniego pieczywa, zwiększony zaś „wyciąg" mąki z ziarna **zmniejszył** ilość koniecznego do przemiału żyta.

Powrót do wolnej produkcji w młynarstwie pozwoli młynom na produkowanie różnych gatunków mąki, zależnie od zapotrzebowania rynku, m. in. również mąki t. zw. „pięćdziesiątki" i, oględnie licząc, zmiana ta spowodować winna zwiększenie zużycia żyta na wyprodukowanie **obecnej** ilości mąki o 10 do 15%.

Jeżeli uwzględnimy, że poprawienie gatunku mąki oraz chleba żytniego przyczyni się do wzrostu spożycia pieczywa żytniego o 15 — 25%, to ogółem zapotrzebowanie na żyto ze strony młynów zwiększyć się winno o 25 — 33% obecnego zużycia.

Jak poważny i zbawienny wpływ taki wzrost zapotrzebowania wywołać musi na kształtowanie się cen żyta u nas, zbyteczne jest dowodzić. Korzyści osiągnie nietylko rolnictwo, lecz również młynarstwo oraz obsługujące je inne gałęzie przemysłowe. Skorzysta również Skarb Państwa, albowiem zniesienie „normalizacji" nie będzie wymagało żadnych premji ze strony Skarbu, pozwoli natomiast na osiągnięcie oszczędności przez zwinięcie obecnej licznej

i kosztownej kontroli oraz nadzoru nad normalizacją.

Zniesienie normalizacji przemiału żyta wpłynie również na zwiększenie produkcji otrąb, tak pożądanych zarówno przez rolnictwo jak i na eksport.

Wraz z przejściem przemysłu młynarskiego do wolnej produkcji, Giełda Zbożowo - Towarowa w Warszawie podejmie inicjatywę w porozumieniu z Organizacją Przemysłu Młynarskiego, aby — ze względu na interes gospodarczy Kraju oraz spożywców — produkcja młynów odbywała się na podstawie ustalonych „standartów" np. 50, 60, 70%-owego wymiału, i dla szybkiego osiągnięcia tego celu Giełda zamierza ograniczyć notowania cen mąki wyłącznie do gatunków „standartowych".

Przychylną decyzję i śpieszne zarządzenie w tej sprawie uważamy za konieczne dla ulżenia ciężkiej sytuacji naszego rolnictwa i przemysłu młynarskiego".

W związku z tem notujemy, że w kołach młynarskich stolicy panuje przekonanie, iż pan minister rozpatrzy wymienione podanie przychylnie.

Przymusowy przemiał krajowy pszenicy w Niemczech

Jakkolwiek cło na importowaną pszenicę w Niemczech jest wysokie, bo wynosi 6.50 mkn. od kwintala dla krajów, związanych traktatem handlowym z Niemcami, a 7.50 mkn. dla krajów, traktatami temi niezwiązanych, to jednak ta ochrona celna nie wystarcza do podniesienia ceny krajowej pszenicy do parytetu importowanego, który powinienby wynosić np.: cena w Winnipegu (Kanada) plus cło przywozowe, plus przewóz.

Cena krajowej pszenicy jest zawsze znacznie niższa od tego parytetu. Przyczyna tej różnicy cen między pszenicą importowaną a krajową leży w tem, że importowana posiada tak wielkie zalety młynarskie, jakich krajowa nie posiada wcale, bo nietylko łatwiej się od niej miele, nietylko daje więcej mąki, ale i nie daje wcale rozkurzu, bo jest tak sucha, że musi być zwilżana, a dodatek wody nietylko kompensuje stratę na rozkurzu, ale nieraz powiększa ogólną wydajność do 102%. Poza tem, mąka z importowanej pszenicy posiada tę wyższość nad krajową pod względem piekarskim, że daje większy przypiek, a pieczywo jest pulchniejsze o większej objętości.

Te wszystkie zalety importowanej pszenicy sprawiają, że wielkie młyny, niemieckie, położone nad Renem, Elbą i Odrą, a więc w dogodnych warunkach transportu zamorskiej pszenicy, wcale lub bardzo mało kupują krajowej pszenicy — kupują ją i mielą młyny położone wewnątrz kraju, w okręgach obfitej produkcji rolniczej, które jednak, nie mogąc konkurować jakością, mogą konkurować tylko ceną skutkiem czego mniej płacą za krajową pszenicę.

Żeby w tym położeniu rzeczy podnieść ceny krajowej pszenicy w Niemczech, które obecnie wynoszą 19 — 20 mkn. i uważane są za rujnujące rolnictwo niemieckie, byłby jeden tylko racjonalny i skuteczny środek: podnieść jakość niemieckiej pszenicy tak wysoko, aby dorównała importowanej.

Byłoby to możliwe, gdyby gleba i klimat Niemiec odpowiadały glebie i klimatowi Kanady, lub Argentyny, — a że tak nie jest, więc podniesienie cen krajowej pszenicy w Niemczech jest możliwe tylko przez stworzenie sztucznego na nią tam popytu.

Cóż jest prostszego dla narodu, wychowanego, jak Niemcy, w wielkiej dyscyplinie wojskowej i społecznej, jak stworzyć ten sztuczny popyt na krajową pszenicę przez **nakaz** jej kupowania przez wszystkie w Niemczech młyny?

To też w tej myśli sejm Rzeszy niemieckiej uchwalił 4-go lipca r. b. prawo o przemiale krajowej pszenicy. Polega ono na tem, że każdy niemiecki młyn obowiązany jest do kupna tej ilości krajowej pszenicy, jaką, stosownie do jej urodzaju, wyznaczy mu ministerstwo wyżywienia.

Na rok bieżący, począwszy od 1 sierpnia wszystkie młyny niemieckie obowiązane są 30% swego zapotrzebowania pszenicy pokrywać przez kupno krajowej.

Czy powyższe prawo, wprowadzające przymus kupna krajowej pszenicy, osiągnie cel zamierzony, to dopiero przyszłoś pokaże. Jest to obecnie w Niemczech kwestja sporna, która wywołuje obszerną dyskusję na łamach pism fachowych.

Ta dyskusja, ciekawa teoretycznie, praktycznego interesu dla nas nie posiada.

Jednak, jeżeli porównać stosunki polskie z niemieckiemi, to uderza ta okoliczność, że ani rząd, ani społeczeństwo niemieckie, nietylko nie obawiają się wysokich cen zboża, ale, wręcz odwrotnie, z całą świadomością i stanowczością dąży do ich podniesienia, jakkolwiek mogłaby być obawa, że ceny zboża w Niemczech, wyższe, niż gdziekolwiek w Europie, wywołują podrożenie kosztów produkcji przemysłowej, a co za tem idzie, zmniejszą konkurencją zdolność niemieckiego przemysłu.

A jednak widzimy rzecz wprost odwrotną: — niemiecki przemysł fabryczny, pracujący na drogim zbożu i chlebie, doskonale daje sobie radę z konkurencją przemysłu kraju o tak taniem zbożu i chlebie, jakim jest Polska.

Kontyngentowanie przemiału zboża w Niemczech

Skargi na ciężkie położenie niemieckiego młynarstwa trwają bez przerwy od 1880 roku. Badając powody i przyczyn tych skarg związek młynarzy niemieckich doszedł do wniosku, że główną przyczyną biedy jest nadprodukcja mąki, spowodowana zbyt wielką liczbą istniejących młynów. Wobec takiego rezultatu badań związek młynarzy w 1910 r. wystąpił do rządu z projektem prawa, które wprowadzałoby kontyngent przemiału. Zasada kontyngentowania przemiału polegała na tem, że z jednej strony obliczono ile młyny, wszystkie, jakie są, mogą zemleć żyta i pszenicy w całych Niemczech, a następnie

z drugiej strony obliczono, ile rocznie trzeba zemleć żyta i pszenicy, żeby pokryć konsumcję Niemiec. Jeżeli pierwsza cyfra wynosiła 20 miljonów tonn, a druga 15 miljonów, to kontygent dla każdego młyna wyosiłby 75% $\left(\frac{15}{20}\right)$ jego dotychczasowego przemiału ściślej mówiąc przemiałowej zdolności.

Jednak ówczesny rząd cesarski oświadczył związkowi młynarzy, że sprawy nie można od ręki załatwić, bo żeby rzecz zrobić rozważnie, trzeba ją oprzeć na dokładnej statystyce produkcji mąki i konsumcji chleba.

Ponieważ rządowi nie śpieszyło się z tą statystyką, a po paru latach wybuchła wojna, więc cała sprawa zagłuchła.

Wznowiło ją znowu samo gospodarcze życie Niemiec. Nadprodukcja, wzajemna konkurencja młynów między sobą, która nie pozwalała żadnemu z nich na pomyślne prowadzenie interesów, zmusiła ich w końcu do zastąpienia konkurencji przez porozumienie, które nastąpiło w tej formie, że np. nadreńskie młyny połączyły się w związek i dobrowolnie ograniczyły swoją produkcję, wyznaczając dla każdego z członków związku pewien kontyngent przemiału. Za młynami reńskiemi poszły młyny Bremy i słychać, że i w innych miejscowościach mają się potworzyć podobne związki.

Jednak utworzenie takiego związku dobrowolnego kontygentu przemiału możliwe jest tylko wtedy, kiedy wobec pewnej ilości wielkich bardzo młynów istnieje bardzo mało młynów drobnych. Kiedy wszystkie wielkie młyny przerabiają rocznie kilkadziesiąt miljonów korcy, a drobne razem zaledwie kilkaset tysięcy, to oczywiście wielkie mogą się bać konkurencji tylko między sobą, ale nie z drobnemi, a więc robią ze sobą związek, który przez nałożenie kontyngentu skutecznie konkurencję usuwa na bok.

Inaczej się rzecz ma, gdy kilkanaście czy kilkadziesiąt wielkich młynów nietylko muszą konkurować ze sobą, ale z masą drobnych młynów, które w sumie produkują to samo, lub więcej od młynów wielkich. Wtedy dobrowolne ograniczenie produkcji czyli dobrowolne nakładanie na siebie kontyngentu przemiału napotyka na takie trudności, że trzeba wyrzec się z konieczności tej myśli. Ale wtedy występuje kontyngent nakładany przez rząd państwa, bo tylko on jeden jest w stanie zmusić młynarzy do respektowania i wykonywania prawa o kontyngentach. Kontyngentowanie produkcji nie jest w Niemczech rzeczą nową. Prawo z dn. 11 marca 1919 kontyngentuje produkcję piwa, podobnież skontyngentowany jest wyrób zapałek, cygar i spirytusu.

Prawa o kontyngentach przemiału w Niemczech jeszcze niema, ale w pismach fachowych prowadzi się o tem dyskusja, ponieważ w logice rzeczy leży, że w ślad za prawem o przymusowem przemiale pszenicy musi przyjść, jako uzupełnienie, kontyngentowanie przemiału wogóle. Ponieważ jednak projekt prawa o kontyngentowaniu przemiału wzoruje się dokładnie na prawie o warzeniu piwa z dn. 19 marca 1919 r. więc można powiedzieć, że skutki kontyngentowania przemiału będą takie same, jakie są z kontyngentowania warzenia piwa.

Otóż w Niemczech, przed pojawieniem się rzeczonego prawa, w każdej wiosce była warzelnia piwa, a w każdej mieścinie po 2 i 3 takie warzelnie. Wszystkie one znikły, bo jakkolwiek każda z nich dostała swój kontyngent, ale każda wolała swoje prawa do warzenia tego kontyngentu sprzedać wielkim browarom, które pozbywszy się w ten sposób wszystkich swoich drobnych konkurentów, powiększyły produkcję i... cenę piwa.

Oczywiście to samo czeka drobnych młynarzy w Niemczech — będą woleli prawo na swój kontyngent sprzedać wielkim młynom, a swoje zamknąć.

Inż. Stanisław Wojciechowski.

Rozwój przemysłu lokomobilowego w Polsce

Wynikiem nieustającej akcji na rzecz propagandy dla wyrobów krajowych jest wyjaśnienie coraz dokładniejsze, co w rzeczywistości w Polsce produkujemy. Dzięki P. W. K. rzec można, że Polska produkuje dziś bez mała wszystko. Cały szereg wytworów przemysłu, które do niedawna sprowadzano z zagranicy, a szczególnie z Niemiec, wyrabiają się dziś w Polsce. Przemysł polski rozbudował się nadzwyczajnie, nietylko w szerz, lecz i wzwyż.

Polski przemysł ciężki wykazuje imponujący rozwój. Podwaliny jego coraz bardziej się wzmacniają, dzięki czemu kroczymy do coraz dalej idącej samowystarczalności we wszelkich jego dziedzinach.

Do dziedzin produkcji, w której do niedawna monopol miały zagraniczne fabryki, a głównie niemieckie, należą lokomobile przemysłowe stacyjne. Według danych statystycznych za r. 1928 sprowadzono z zagranicy tych maszyn

z Anglji	za zł.	98988.—
z Austrji	„ „	18000.—
z Czechosłwacji	„ „	22594.—
z Niemiec	„ „	1386577.—
ze Szwecji	„ „	5340.—
	Razem zł.	1531499.—

czyli zakupiono za przeszło 1,5 miljona złotych maszyn w kraju dotychczas nie budowanych.

Obecnie, dzięki wysyłkom fabryki H. Cegielski — Sp. Akc. w Poznaniu, zdołaliśmy również zdobyć samowystarczalność w tej dziedzinie. Na P.W.K. wystawione zostały dwie lokomobile stacyjne przemysłowe, wykonane według najnowszych zdobyczy techniki w tej dziedzinie.

Równocześnie z rozwojem rodzimego przemysłu, wyjaśnia się coraz bardziej sytuacja, a raczej stosunek pewnych warstw odbiorców lokomobil przemysłowych do rodzimej wytwórczości.

Długi czas odbiorcy tych maszyn tłomaczyli i starali się usprawiedliwić taktykę zakupu maszyn zagranicznych twierdzeniem, że lokomobil przemysłowych w kraju nie buduje się. Po rozpoczęciu budowy tych maszyn w Polsce wysuwa się kwestję ceny i wyrób krajowy ma być rzekomo droższy od zagranicznego. Zarzut ten został również odparty, i wynikł, jak się okazało, na skutek niedokładnej znajomości metod, stosowanych przez fabryki zagraniczne i opierał się na świadomem stawianiu wyżej produkcji zagranicznej nad krajową. W celu wyrobienia sobie należytego sądu co do cen lokomobil przemy-

słowych krajowych, należy wziąć pod uwagę ceny dotyczących maszyn na miejscu i porównać je z cenami takich samych maszyn zagranicą na rynku miejscowej produkcji, a nie z cenami tych maszyn w Polsce. Pozatem należy porównać wagę lokomobil zagranicznych z krajowemi, zaznaczyć bowiem należy, że wobec dużego cła, fabryki zagraniczne budują lokomobile znacznie lżejsze, a m. o 15 — 20% od krajowych. Tak niską wagę uzyskuje się kosztem zmniejszonej maszyny i kotła, a wydajność osiąga się przez szybkobieżność lokomobili. W ten sposób nietylko, że następuje szybkie zużycie lokomobili, ale posiąga za sobą konieczność przeprowadzenia ciągłych remontów i zatrzymania normalnego ruchu, pomijając wzmożony koszt eksploatacji placówki przemysłowej.

Z porównania tego wynika, że ceny lokomobili krajowych nie są wcale wyższe od zagranicznych, zaś względna taniość tych ostatnich jest nietylko wynikiem dostawy maszyny technicznie niezupełnie doskonałej, lecz wypływa również z szeregu korzyści, jakie posiada eksporter zagraniczny, dostarczający te maszyny na rynek polski. Do korzyści tych zaliczyć należy udogodnienie fiskalne, ulgi celne, nieopłacanie podatków, bonifikaty, premje eksportowe, lepsze warunki kredytowe, możność zdyskontowania do 70% faktur i t. p. Nie ulega kwestji, że i krajowe fabryki eksportujące zagranicę oddają towar taniej, aniżeli w kraju, gdyż stosować muszą tak samo system dumpingowy, jakim posługują się fabrykanci w stosunku do rynku polskiego. Podczas gdy jednak eksport polski oparty jest jedynie o względy ściśle gospodarcze, to jednak polityka eksporterów zagranicznych, a w szczególności niemieckiego. oparta jest na innem podłożu, godzacem w podwaliny naszego przemysłu, a co za tem idzie, w samodzielność gospodarczą i polityczną kraju.

Ceny dumpingowe eksporterów zagranicznych wynikają nie z lojalnych zasad kupieckich, lecz oparte są na poparciu finansowem sfer rządzących danego państwa. To poparcie finansowe pozwala nietylko obniżać ceny, lecz również udzielać długie kredyty, czego producent polski uczynić nie jest w stanie, tembardziej w obecnej sytuacji finansowej kraju.

W okresie więc przesilenia naszego bilansu handlowego, sprawa ta nabiera dominującego znaczenia i wymaga poparcia miarodajnych czynników państwowych. Akcja czynników rządowych, leży w interesie ogólno-gospodarczym państwa i każdy dzień zwłoki reformy celnej dla aktywizacji naszego bilansu, pogarsza naszą sytuację i uczyni ją może coraz bardziej groźniejszą.

Reasumując powyższe wywody, wydaje się nam, że przyczyna faworyzowania wytworów fabryk zagranicznych tkwi bardziej w przyzwyczajeniu odbiorcy do tych produktów, ponieważ przemysł nasz do niedawna nie obejmował poszczególne dziedziny produkcji, a w interesie kupca — przedstawiciela maszyn zagranicznych leżało możliwie jeknajdalej idące popieranie interesów zagranicy ze względu na własny zrozumiały interes materjalny.

W chwili jednak obecnej, gdy kroczymy po drodze daleko idącej samowystarczalności przemysłowej, dalsze faworyzowanie wyrobów zagranicznych jest nietylko szkodliwe z punktu widzenia rozwoju naszego rodzimego przemysłu, ale powinno się spotkać z silnym decydującym sprzeciwem całego społeczeństwa.

Dla tego też dla osłabienia tego przyzwyczajenia do wyrobów zagranicznych, musi ingerować państwo, ponieważ dysponuje wszelkiemi atutami potrzebnemi dla zabezpieczenia naszej niezależności gospodarczej, a co za tem i politycznej.

Karność gospodarcza narodu musi być podporą karności politycznej, o ile dany naród pragnie ostać się w walce o byt z innemi narodami świata.

Poradnik Gospodarski

FARMY DROBIOWE W NIEMCZECH.

W Niemczech w najbliższej przyszłości powstanie w okolicy Cottbus, w majątku Klein-Ossnig, na 1000 — morgowym terenie z inicjatywy prywatnej wielki kompleks farm, których zadaniem ma być powiększenie produkcji jaj w Niemczech. Projekt przewiduje budowę 100 małych farm, z których każda przeznaczona na 2000 kur, ma obejmować 10 mg. W każdej farmie ma znajdować się dom mieszkalny z ogródkiem dla właściciela farmy oraz potrzebne do hodowli urządzenia. Koszty poszczególnej farmy oblicza się na 25000 mk. n., z których 10.000 mk. wpłaca się przy kupnie farmy, pozostała zaś część ma stanowić hipotekę (10.000 mk. na 9% i 5000 mk. na 10%).

Wykonanie fachowych czynności należeć będzie do specjalnej centrali, która ma starać się o jaknajkorzystniejsze zakupy i zbyt towaru, utrzymywać wszelkie urządzenia, potrzebne dla hodowli kur dostarczać pokarm dla kur i t. d.; pozatem będzie centrala posiadała specjalne urządzenia do opakowania jaj, hodowli piskląt, wylęgarnię i rzeźnię; poszczególni właściciele farm będą korzystać z tych urządzeń. Niemieckie sfery gospodarcze bardzo przychylnie oceniają powyższy projekt, choć nie tają trudności pieniężnych, z jakiemi właściciele farm w pierwszych latach będą musieli walczyć. Dodatnie strony projektu, podnoszone przez sfery gospodarcze, wyrażają się w tem, że znaczna ilość bezrobotnych znajdzie zatrudnienie, a przedewszystkiem import jaj, których w r. 1928 sprowadzono za 420 miljonów mk., ulegnie zmniejszeniu. Wartość rocznej produkcji tego kompleksu farm ocenia się na 4 miljony mk.

OKOŁO 10-go LISTOPADA.

Ważny jest okres w żywieniu krów mlecznych, kiedy z obfitych pasz zielonych przechodzi się na zimowe. Często bowiem płaci się grubo za ową obfitość paszy, którą krowy spożywały bez rachunku — gdyż organizm zwierzęcia, sycony paszą przeczyszczającą, nie może się odrazu przystosować do paszy suchej — choćby i żyznej. Krowa musi teraz dostawać dawki pokarmowe nietylko na utrzymanie mleka w dotychczasowej mierze, ale i na odnowienie swego ciała, które po obfitszej zielonej paszy — straciło na wadze. Jest to tembardziej wskazane, że krowa w tym czasie jest zwykle w połowie cielności

tak, że jeszcze się doi, a trzeba zarazem dbać o przyszły płód, by się prawidłowo rozwijał. Zwracam na to uwagę i polecam, by czytelnicy moi — pogadali o tej sprawie z żywicielem, czy instruktorem, który odpowiednie dawki żywienia ułoży. Może zajść potrzeba tak silnego żywienia, że narazie nie osiągnie się zysku z mleka, ale to nie powinno zniechęcać hodowcy, gdyż nieco później nakład wróci się napewno. Oprócz racjonalnego, dobrze obmyślanego żywienia krów, jest rzeczą niezmiernie ważną, by te krowy, schodząc z letniej paszy na oborę znalazły i w samem urządzeniu budynku warunki zdrowotności. Nie chodzi tu o jakieś szczególne udogodnienie — pociągające za sobą większe nakłady, a na to dziś nie namawiam. Ale można przecie tanim kosztem, a raczej tylko dbałością usunąć wady dusznego i ciemnego pomieszczenia, które tak często jeszcze bywa u nas dla krów przeznaczone. Porobić okna w oborze, bo światło to warunek bardzo ważny, żeby i mleka nie ubywało i zdrowie zwierzęcia nie było na szwank narażone. Okna takie powinny być otwierane, żeby obórkę przewietrzyć w razie potrzeby — no i nie zaniechać codziennego wypędzania bydła choćby na godzinę na spacer, o ile słota nie zanadto dokucza. Taki postęp, nic nie kosztuje jeno trochę starunku... — a może wypadnie kupić parę zawias i haczyków, by okna umocować. Skoro już zacząłem pisać o utrzymaniu krów to jeszcze dodam, że jest rzeczą niedopuszczalną, by krowy w gnoju leżały. A przecież, nawet przy lepszem żywieniu, widzi się pod wiosnę ogony krowie takie, jakby je kto specjalnie oblepiał gnojem. A wymiona- a mleko z tych wymion — aż mdło się robi jak się o tem mleku pomyśli! A przecie, aby tej obrzydliwości i wyraźnej straty na mleku uniknąć, wystarczy wiecheć ze słomy no i czasem kubeł ciepłej wody.

„Arol".

MOŻLIWOŚĆ EKSPORTU KASZ DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Państwowy Instytut Eksportowy niniejszem pozwala sobie zwrócić uwagę młynów handlowych na możliwość eksportu kasz do Stanów Zjednoczonych. Jak wynika z przeprowadzonych przez Konsulat Generalny w Chicago badań w tej sprawie, spożycie kaszy wśród Polaków tamtejszych jest znaczne, a ponadto konsumowana jest ona również przez ludność norweską i szwedzką. Sprzedaż odbywa się w t. zw. groserniach, t. j. sklepach spożywczych, których w Chicago znajduje się około 3.000 w posiadaniu Polaków. Poszczególne sklepy zaopatrują się w towary w hurtowniach, z któremi możnaby wejść w kontakt celem dostawy kasz i rozprowadzenia ich przez te właśnie drobne sklepy spożywcze. **Bliższe dane Członkowie naszego Związku mogą otrzymać w Związku.**

Wydawca: Związek Młynarzy Polskich (Stanisław Pytlewski). Redaktor Feliks Lewandowski